

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 12 maja 2017 r., sygn. akt XVI K 87/12, L. F. został uznany za winnego tego, że w dniu 18 września 2008 r. w P. przywłaszczył mienie znacznej wartości w postaci powierzonych mu przez P. F. środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach bankowych w kwotach 890.770 PLN z rachunku (...), 92.161, 49 EUR z rachunku (...), 154.968, 69 USD z rachunku (...), poprzez wypłacenie ich z rachunków wspólnych, prowadzonych w banku (...) S.A. Oddział w P. dla P. i L. F., działając tym samym na szkodę P. F., przy czym w chwili czynu miał w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, tj. przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 294 § 1 k.k. oraz art. 33 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzono mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 200 stawek dziennych grzywny po 20 złotych każda stawka.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., Sąd Okręgowy zawiesił wykonanie wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności na okres 3 lat próby.

Z kolei na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., Sąd Okręgowy orzekł wobec L. F. obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz P. F. kwot 880.770 złotych, 92.161, 49 EUR oraz 154.968, 69 USD.

Oskarżony został obciążony kosztami postępowania, w tym wymierzono mu stosowana opłatę.

Apelacje od tego wyroku wnieśli prokurator i obrońca oskarżonego.

Prokurator podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, że zachowanie L. F. polegające na wypłaceniu kwot „888.539, 11 złotych (...), 93.204, 52 USD (...) i 155.099, 21 EUR” w dniu 18 września 2008 r. z rachunków wspólnych prowadzonych w Banku (...) S.A. Oddział w P. dla P. i L. F. wyczerpało znamiona przestępstwa sprzeniewierzenia, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, iż L. F. był pozbawiony tytułu do dysponowania tymi środkami, a tym samym zachowaniem swym nie wyczerpał znamion przestępstwa.

Ostatecznie prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca podniósł następujące zarzuty:

1. Obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 284 § 2 k.k. i art. 294 § 1 k.k., polegającą na uznaniu, że zadysponowanie środków z rachunku bankowego należącego do jego współposiadacza zawiera znamiona przestępstwa przywłaszczenia powierzonego mienia.
2. Obrazę przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 51a pkt 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, polegającą na uznaniu, że oskarżony wpłacając środki zgromadzone na wspólnym rachunku bankowym przywłaszczył je sobie, mimo iż w/w przepis upoważniał go do samodzielnego dysponowania wszystkimi środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunku.
3. Obrazę przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 28 § 1 k.k., polegającą na niezastosowaniu tego przepisu pomimo zaistnienia ku temu przesłanek ustawowych.
4. Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a mianowicie:
 - a) art. 4 k.p.k., polegającą na nieuwzględnieniu okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego,

- b) art. 5 § 2 k.p.k., polegającą na tłumaczeniu nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,
- c) art. 7 k.p.k., polegającą na dokonaniu ustaleń faktycznych na podstawie tylko niektórych dowodów, z pominięciem pozostałych,
- d) art. 7 k.p.k., polegającą na dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego,
- e) art. 424 § 1 k.p.k., polegającą na pominięciu w uzasadnieniu wyroku istotnych dowodów, które powinny były doprowadzić sąd do odmiennych, niż poczynione, ustaleń faktycznych.

1. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony L. F. wydając dyspozycję wypłaty środków z rachunku wspólnego miał zamiar przywłaszczenia tych środków i że istotnie je przywłaszczył.

W konkluzji obrońca wniósł alternatywnie o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu,
- „zmianę zaskarżonego wyroku przez umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 28 § 1 k.k.”,
- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

I. Odnośnie apelacji obrońcy oskarżonego.

Na wstępie należy zauważyć, że podniesione w dwóch pierwszych punktach zarzuty obraży prawa materialnego pozostają w logicznej sprzeczności z zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych, jak też z zarzutami obraży art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., których wszak skutkiem, zgodnie z intencją skarżącego, miały być również błędne ustalenia faktyczne. Zarzut obraży prawa materialnego może być bowiem podniesiony, patrząc od strony formalnej, a nie z perspektywy skuteczności, tylko przy prawidłowo poczynionych ustaleniach faktycznych. Obrońca zaś te ustalenia podważa.

OdrYWając się od poczynionej uwagi stwierdzić trzeba, że żaden z zarzutów podniesionych przez obrońcę nie jest trafny.

Po pierwsze, zarzut obraży art. 4 k.p.k. nie mógł być skuteczny już tylko z tego powodu, że przepis ten formułuje ogólną zasadę procesową i bez jednoczesnego wykazania naruszenia innych konkretnych przepisów prawa procesowego, służących właśnie realizacji tej zasady, nie może on stanowić samodzielnej podstawy apelacji (por. postanowienie SN z dnia 30 lipca 2008 r., II KK 93/08, LEX nr 448993, postanowienie SN z dnia 16 stycznia 2007 r., V KK 345/06, OSNwSK 2007/1/161, wyrok SN z dnia 20 kwietnia 2004 r., V KK 332/03, OSN Pr. Pr. 2004, nr 7 – 8, poz. 63).

Po drugie, chybiony jest też zarzut obraży art. 5 § 2 k.p.k. Nakaz rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości jest skierowany do organów prowadzących postępowanie karne. Oznacza to, że organ postępowania ma obowiązek postąpienia zgodnie z omawianą zasadą jedynie wówczas, jeśli to on poweźmie wątpliwości, których nie można usunąć. Brak jest więc podstaw do stawiania sądowi zarzutu obraży art. 5 § 2 k.p.k., jeżeli sąd ten nie powziął niedających się usunąć wątpliwości. Innymi słowy, naruszenie zasady in dubio pro reo może nastąpić jedynie wtedy, gdy sąd orzekający w sprawie poweźmie określone wątpliwości, a nie mogąc ich usunąć, rozstrzygnie je na niekorzyść oskarżonego. Z takimi wątpliwościami nie można natomiast utożsamiać odmiennej oceny przebiegu

zdarzeń wyrażanej w apelacji przez jej autora (por. postanowienie SN z 15 listopada 2007 r., III KK 291/07, OSNwSK 2007/1/2569; postanowienie SN z 23 maja 2007 r., II KK 49/07, OSNwSK 2007/1/1129).

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że L. F. jest sprawcą przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. Takich wątpliwości nie można się bowiem dopatrzeć w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a w wręcz przeciwnie, Sąd Okręgowy konsekwentnie podkreśla w jego treści, że sprawstwo oskarżonego nie może być skutecznie kwestionowane. Nie sposób więc mówić o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k.

Ani w opisie zarzutu, ani w uzasadnieniu apelacji nie wskazano okoliczności, co do której Sąd Okręgowy powziął wątpliwości i mimo to rozstrzygnął je wbrew treści art. 5 § 2 k.p.k. Z uzasadnienia apelacji wynika, że w rzeczywistości obrońca neguje trafność oceny zgromadzonych dowodów i poprawność poczynionych ustaleń faktycznych, co daje podstawę do podniesienia zarzutów obrazy art. 7 k.p.k. lub błędu w ustaleniach faktycznych, które przecież zostały podniesione, a nie obrazy art. 5 § 2 k.p.k.

Po trzecie, łączące się ściśle ze sobą zarzuty obrazy art. 7 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k. i błędu w ustaleniach faktycznych również nie zasługują na uwzględnienie. Wbrew sugestiom skarżącego, Sąd Okręgowy przeprowadził wnikliwe i wyczerpujące postępowanie dowodowe i w oparciu o tak zebrane dowody poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, a swoje stanowisko odpowiednio umotywował w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy wyrokując miał na uwadze tylko niektóre dowody, a inne pominął. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku pozwala stwierdzić, że Sąd I instancji uwzględnił wszystkie dowody przeprowadzone na rozprawie i to zarówno te niekorzystne, jak i korzystne dla oskarżonego. Każdy z tych dowodów został oceniony. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazano, którym dowodom dano wiarę albo tej wiary odmówiono i dlaczego. Ocena ta jest logiczna i przekonująca.

Wykazując trafność omawianych tu zarzutów, obrońca podniósł, że:

- Sąd Okręgowy ustalając kto zarobił - uzyskał pieniądze zdeponowane na rachunkach bankowych oparł się tylko na „osobowych źródłach dowodowych”, „zeznaniach przesłuchanych świadków (...) z otoczenia pokrzywdzonego”, „bez potwierdzenia tych okoliczności bardziej pewnymi dowodami, takimi, jak dokumenty bankowe”, tj. „poszedł na skróty”, ponieważ ustalił tylko „kogo było stać”, a nie tego „kto pieniądze zdeponował na rachunkach bankowych”,
- „ustalenie, kto – oskarżony, czy oskarżyciel wpłacił na rachunki bankowe wymienione w zarzucie kwoty, było zadaniem prostym – w aktach 1.Ds. 5414/11 Prokuratury Rejonowej Poznań – Grunwald są dokumenty, z których wynika, jakie były salda wszystkich rachunków (złotówkowego, dolarowego i w euro) zanim jeszcze pokrzywdzony został przez oskarżonego dopisany, jako współposiadacz do rachunku ... salda te wskazują, że przed tzw. uwspólnieniem rachunków znaczne środki na tych rachunkach – własne – posiadał sam oskarżony”,
- Sąd Okręgowy nie ustalił „kto zasiliał te rachunki w czasie, gdy ich właścicielem był wyłącznie oskarżony, tj. przed 1997 r.”, a ustalenie, że „wpłat dokonywał pokrzywdzony jest dowolne”, zaś zeznania P. F. są w tym zakresie „nielogiczne, nieprzekonywujące, żeby nie powiedzieć mętne”,
- znaczne wydatki oskarżyciela posiłkowego, wykazane przedłożonymi przez niego dokumentami, nie znajdują odzwierciedlenia w deklarowanych przez niego przed Urzędem Skarbowym dochodach, co oznacza, że „nie ujawniał on wszystkich swoich dochodów organom skarbowym”,
- pokrzywdzony zeznał też, że w szeregu transakcjach ojciec występował, jako „słup”, a zatem przyznał, że nakłaniał ojca do potwierdzenia nieprawdy w dokumentach i jak z tego wynika „pokrzywdzony dla uzyskania korzyści materialnych nie wahał się obchodzić, nagiąć, czy wręcz łamać prawo”,
- Sąd Okręgowy „powierzchniowo” odniósł się do zgromadzonych dowodów, ocenił „je grupowo”, do zeznań świadka C. M. w ogóle się nie odniósł.

Odnosząc się do argumentów obrońcy, należy stwierdzić, że:

1. Nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy, ustalając kto zarobił pieniądze zdeponowane na rachunkach bankowych, oparł się tylko na „osobowych źródłach dowodowych”. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku kilkakrotnie podkreślono, że ustalenia w tym zakresie zostały oparte, tak na zeznaniach świadków, jak i na szeregu dokumentach. Już w części ustalając stan faktyczny wskazano szereg dokumentów świadczących o wysokich dochodach P. F., prowadzonej w przez niego działalności gospodarczej, udziałach i akcjach w różnych spółkach, środkach zgromadzonych na koncie bankowym w Szwajcarii oraz nabytych nieruchomościach (strona 1 oraz 6 i 7 uzasadnienia). Z kolei przy ocenie dowodów Sąd Okręgowy stwierdzał m.in.: „Sąd w kwestiach zasadniczych odmówił przyznania wiary wyjaśnieniom oskarżonego, bowiem jego twierdzeniom, jakoby środki zgromadzone na wymienionych w zarzucie kontach były jego własnością przeczy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci głównie zeznań (...) [tu następuje wymienienie świadków – przypis SA w P.] **oraz dokumentów zgromadzonych w niniejszym postępowaniu**, zwłaszcza w postaci oświadczenia oskarżonego z dnia 7 lutego 2006 r. oraz oświadczenia J. F. z dnia 18 września 2008 r., czy też dokumentów wykazujących działalność zawodową P. F. i zgromadzonych dzięki temu przez niego środków (m.in. zakupy akcji spółek, akty notarialne)” (strona 8 uzasadnienia); „Jak bezsprzecznie wynika ze zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań świadków (...), jak i wreszcie **z obszernego materiału dowodowego w postaci dokumentów wykazujących aktywność zawodową pokrzywdzonego prowadzoną przez lata na szeroką skalę, w postaci udziałów w spółkach, prowadzenia działalności gospodarczej w różnych branżach, aktów notarialnych dotyczących różnych transakcji kupna nieruchomości, P. F. od momentu ukończenia studiów i rozpoczęcia kariery zawodowej prowadził działalność gospodarczą na szeroką skalę i generował z tego tytułu wysokie dochody**. Ponadto, jak dalej wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego, L. F. nie był osobą majątną i wbrew jego twierdzeniom, nie mógł zgromadzić tak dużych środków pieniężnych, jak te znajdujące się na spornych kontach” (strona 19 uzasadnienia); „Reasumując, jak wynika z zeznań świadków oraz ze zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego **w postaci oświadczeń, dokumentów, wyciągów z rachunków bankowych, P. F. z prowadzonej przez siebie na szeroką skalę działalności gospodarczej generował znaczne dochody**” (strona 20 uzasadnienia).

Z przedstawionych cytatów jasno wynika, że ustalenia Sądu Okręgowego o tym, iż to P. F. zarobił i był właścicielem pieniędzy, które zostały następnie zdeponowane na przedmiotowych rachunkach bankowych, nie zostały oparte wyłącznie na osobowych źródłach dowodowych, ale również na zgromadzonych w sprawie dokumentach. Dokumentów tych są wręcz dziesiątki i jednoznacznie potwierdzają one ustalenia Sądu Okręgowego. Wynika z nich niezbicie, że pokrzywdzony uzyskiwał bardzo wysokie dochody ze swej działalności i jest majątnym człowiekiem. Wiarygodności tych dokumentów nie sposób podważyć i de facto nie czyni też tego skarżący.

Wspomniane dokumenty korelują z zeznaniami świadków, a przede wszystkim z zeznaniami P. F., który bardzo szczegółowo opisał prowadzoną działalność i skalę uzyskiwanych dochodów. Logicznie i przekonująco wykazał, że to on zarobił środki zdeponowane na rachunkach bankowych (przedkładając szereg dokumentów). Przyznał, choć nie są to okoliczności przedstawiające go w pozytywnym świetle, że w transakcjach pożyczek jego ojciec występował tylko jako „figurant” i nie był wtajemniczony w istotę tych operacji. Wbrew sugestiom skarżącego, wyjaśnił też przekonująco dlaczego gromadził pieniądze początkowo na rachunkach prowadzonych tylko dla oskarżonego, których później stał się współposiadaczem i dlaczego L. F. był „figurantem” w umowach pożyczki. Tłumaczenia te zostały omówione i trafnie ocenione przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i zbędnym powielaniem byłoby powtarzanie tego samego w tym miejscu. To samo należy odnieść do wymowy faktu zrzeczenia się dziedziczenia przez D. F. po swoich rodzicach.

Zgromadzone dokumenty oraz zeznania P. F. znajdują też potwierdzenie w zeznaniach:

- K. P., która zeznała, że od J. F. dowiedziała się, że pieniądze znajdujące na rachunkach bankowych stanowią własność P. F. i że jej mąż (oskarżony) „skradł je” i „jak P. się dowie (...) to nas pozabija”. Dodała także, że J. F. opowiadała jej, że utrzymują się z oprocentowania pieniędzy ich syna P. F.;

- A. R., który zeznał, że pożyczki firmie (...) w rzeczywistości udzielił P. F., a L. F. był jedynie „figurantem”;

- M. Ż., która zeznała, że od męża P. F. i teściowej J. F. dowiedziała się, że oskarżony przywłaszczył należące do pokrzywdzonego pieniądze zgromadzone na kontach. J. F. chciała namówić męża, aby oddał pieniądze synowi. Dodała, że L. F. z żoną nie posiadali oszczędności i to pokrzywdzony dawał im pieniądze na utrzymanie i finansował remonty;

- K. M., który zeznał, że pożyczki firmie (...) udzielił P. F., choć „firmował ją” L. F.. Zeznał też, iż L. F. będąc na emeryturze nie pracował i to pokrzywdzony utrzymywał rodziców;

- G. S., która prowadziła księgowość P., D. i J. F. i zeznała, że w latach 2006 – 2008, kiedy to D. F. popadł w długi, L. F. powiedział jej, że na spłatę tych długów przeznaczą ostatnie oszczędności w kwocie 20 000 złotych – resztę pokrył P. F.. Świadek przyznał, że to z nią pokrzywdzony konsultował, to czy oficjalnie w transakcjach pożyczki winien występować on, czy jego ojciec. G. S. wskazała na korzyści płynące z tego, gdy pożyczkodawcą będzie osoba z zewnątrz. Wskazała też na nierentowność zakładu prowadzonego przez J. F., który z końcem 1998 r. został zamknięty. Od J. F. dowiedziała się, że P. F. „dokłada im się do życia” – przekazując co miesiąc 6 000 złotych. Sam L. F. w jej obecności przyznał, że „gdyby nie P., to by nie przetrwali (...) umarliby z głodu”. Z jej zeznań wynika też, iż to pokrzywdzony pomagał rodzicom w utrzymaniu domu, sponsorował remonty i wyjazdy wakacyjne, ponieważ oni mieli niskie emerytury i nie mieli większych oszczędności;

- H. P., która zeznał, że oskarżony w jej obecności oświadczył, iż „P. swoje pieniądze dostanie po mojej śmierci”.

Sąd Okręgowy słusznie dał wiarę zeznaniom tych świadków, ponieważ wraz ze zgromadzonymi dokumentami tworzą one wzajemnie uzupełniającą się całość, która wskazuje na wiarygodność wersji przedstawionej przez pokrzywdzonego i zarazem przemawiają za uznaniem wersji oskarżonego za niewiarygodną. Wersja L. F., zasadzająca się na tym, że to on zarobił pieniądze zgromadzone na rachunkach bankowych, jest bowiem gołosłowna i całkowicie sprzeczna z zebranymi dowodami (zeznaniem świadków i dokumentami), które pozwalają stwierdzić, że nie miał on możliwości i nie zarobił pieniędzy, które znajdowały się na rzeczonych rachunkach bankowych. Sąd Okręgowy należycie wykazał to w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nie może też dziwić, że wymienieni wyżej świadkowie są z „otoczenia” P. F., na co powołuje się obrońca. Kierując się doświadczeniem życiowym, należy przyjąć, iż z reguły takie właśnie osoby mają wiedzę o stosunkach, w tym finansowych, panujących między członkami rodziny. Uzyskanie takiej wiedzy przez osoby, które nie pozostają w jakichkolwiek bliższych relacjach z członkami rodziny jest bardzo utrudnione. Sam fakt pozostawania świadków w „otoczeniu” P. F. nie może niejako automatycznie dyskredytować ich wiarygodności. Ocena w tym względzie musi mieć charakter całościowy. Tymczasem, zeznania tych świadków nie tylko są ze sobą zgodne, ale też znajdują pokrycie w wielu dokumentach, które obrazują sytuację majątkową, a w szczególności skalę dochodów uzyskiwanych przez pokrzywdzonego, co przemawia za uznaniem ich za wiarygodne.

Nie jest również prawdą, że Sąd Okręgowy ustalił tylko tego kogo było stać na poczynienie oszczędności, takich jakie znajdowały się na kontach, a nie zajął się tym kto pieniądze te tam zdeponował. Obszerne rozważania Sądu Okręgowego na temat sytuacji majątkowej i możliwości zarobkowych P. F. i L. F. były ze wszech miar konieczne. Siłą rzeczy sprowadzały się one do ustalenia kogo z nich było stać na zarobienie pieniędzy zdeponowanych na rachunkach bankowych – z uwagi na przyjętą przez nich postawę. Niemniej, przyjmując że osobą, którą było stać na poczynienie takich oszczędności był pokrzywdzony, Sąd Okręgowy ustalił zarazem, iż to on zarobił te pieniądze i jako ich właściciel zdecydował o ich wpłaceniu na rachunki bankowe. Wynika to nie tylko z samej istoty wydanego wyroku, ale też znajduje swoje odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i to w kilku miejscach, a m.in. na stronie 21, w

pierwszym akapicie, które to stwierdzenie (jednoznaczne w swym wydźwięku) zostało tylko poprzedzone wywodami na temat stanu majątkowego i możliwości zarobkowych P. F. i L. F..

Inną kwestią jest to kto „fizycznie” dokonywał wpłat pieniędzy, co zdaje się też podnosić obrońca, a o czym będzie mowa w kolejnym punkcie.

W tym miejscu należy też zaznaczyć, że wersja pokrzywdzonego znajduje także potwierdzenie w historii rachunków bankowych, znajdujących się w aktach prokuratorskich 1.Ds.5414/11, z których dowód Sąd Okręgowy przeprowadził na rozprawie. Z historii tych rachunków, a odwołuje się do nich przecież obrońca, wynika, że oskarżony przez całe lata pobierał jedynie odsetki wygenerowane na koncie złotówkowym i to do wysokości nie przekraczającej 6 000 złotych. Aż do momentu kłótni z pokrzywdzonym i przywłaszczenia pieniędzy nie korzystał z kont w inny sposób. Koreluje to z zeznaniami P. F., z których wynika, że ojciec, zgodnie z poczynionymi między nimi uzgodnieniami, mógł korzystać jedynie z odsetek z konta złotówkowego i to do wspomnianej wysokości. Gdy odsetki nie sięgały 6 000 złotych dodawał mu w gotówce stosowną kwotę. Pieniądze te były wyrazem wdzięczności w związku z darowizną poczynioną przez (...) na rzecz (...). Tak się z ojcem umówił. L. F. nie mógł korzystać z kont w dalej idący sposób, co wynikało z ustaleń między nim a synem. Uzgodnień tych przestrzegał aż do momentu inkryminowanych wydarzeń, kiedy to po prostu przestraszył się, że pokrzywdzony przestanie dawać mu pieniądze. Obawy te wynikały z oświadczenia P. F. skierowanego do oskarżonego podczas rozmowy w styczniu 2008 r. (powiedział, że tym razem ma on udać się po pieniądze do D. F., który nie oddaje mu pożyczki).

Nadto wersję pokrzywdzonego potwierdzają również pisemne oświadczenia L. F. z dnia 7 lutego 2006 r. i J. F. z dnia 18 września 2008 r., z których wynika, że pieniądze zgromadzone na rachunkach bankowych stanowią własność P. F.. Z tego drugiego oświadczenia wynika też, że L. F. mógł pobierać wyłącznie odsetki z konta złotówkowego do wysokości 6 000 złotych. Wprawdzie opinia grafologiczna, odnośnie oświadczenia L. F., nie była kateryczna, ponieważ biegła stwierdziła, że podpis na nim „najprawdopodobniej” został przez niego nakreślony, ale mając na uwadze inne dowody, w szczególności zeznania pokrzywdzonego, Sąd Okręgowy mógł uznać, że podpis ten rzeczywiście pochodzi od oskarżonego, czego, w realiach sprawy, nie można uznać za ustalenie dowolne. Co jednak istotne, oświadczenia te nie mają charakteru rozstrzygającego i nawet ich brak nie wpłynąłby na prawidłowość poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń, co do tytułu prawnego do pieniędzy zgromadzonych na kontach bankowych.

2. Obrońca zdaje się przykładać dość istotną wagę do tego kto „fizycznie” dokonywał wpłat pieniędzy na konta i odnawiał lokaty. Z zeznań pokrzywdzonego jasno wynika, że „fizycznie” wpłacał pieniądze jego ojciec i on też regularnie odnawiał lokaty. P. F. nie ukrywał tego. Wyjątkiem był pożyczka w kwocie 500 000 złotych, która przelewem została przekazana na konto złotówkowe z konta firmy (...), gdzie P. F. był udziałowcem. Początkowo nawet konta były prowadzone wyłącznie na L. F.. Pokrzywdzony, jak twierdził, chciał w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualnymi wierzycielami, zapewnić byt swoim firmom oraz pomagać rodzicom w utrzymaniu się. Zgromadzone dowody, o których już była mowa, potwierdzają tę wersję. Ociec otrzymał od niego słowną instrukcję, jak postąpić z pieniędzmi np. na wypadek jego śmierci.

Na skutek sugestii prawnika pokrzywdzony doprowadził do „dopisania” siebie, jako współposiadacza kont.

Zgodnie z zeznaniami P. F., to on wręczał ojcu zarobione przez siebie większe sumy pieniędzy i prosił o ich wpłacenie na stosowny rachunek. Oskarżony był tylko „pośrednikiem”, choć uprawnionym do wydawania dyspozycji bankowi, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Jak już to podkreślano, przeprowadzone na rozprawie dowody w sposób jednoznaczny potwierdzają taki stan rzeczy.

Prawdą jest, że przed „dopisaniem” pokrzywdzonego konta były prowadzone wyłącznie na oskarżonego i już wówczas znajdowały się na nich spore kwoty. Nie podważa to jednak wersji P. F. i ustaleń Sądu Okręgowego, który przecież przyjął, w oparciu o zeznania w/w, że na konto złotówkowe, utworzone w 1997 r., przekazana została kwota 500 000 złotych przez spółkę (...), której udziałowcem był P. F.. Z kolei, na utworzone później konta w obcej walucie wpłynęło:

w czerwcu 2001 r. 46 000 USD oraz 37 000 USD w sierpniu 2001 r., natomiast początkowo na koncie DEM było 200 000, a od kwietnia 2002 r. saldo tego konta, prowadzonego już w euro, wynosiło około 145 000 euro.

Nadto, pokrzywdzony prowadził działalność handlową już od 1988 r. i od tego czasu uzyskiwał znaczne dochody, co także ustalił Sąd Okręgowy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, na przedmiotowych trzech rachunkach bankowych, w dniu 18 września 2008 r., tj. w dniu popełnienia przez L. F. przestępstwa przywłaszczenia, znajdowały się wyłącznie pieniądze, które zarobił pokrzywdzony. Swoje ostatnie oszczędności w kwocie 20 000 złotych oskarżony przeznaczył na spłatę długów syna D. F., co Sąd Okręgowy trafnie ustalił w oparciu o zebrane dowody. Nawet, gdyby wcześniej „zasilał” on którekolwiek z tych kont przed 1997 r., co sugeruje obrońca, to w dniu 18 września 2008 r. jego oszczędności już tam nie było. Nie można też pominąć tego, że przez wiele lat L. F. pobierał odsetki wygenerowane na koncie złotówkowym.

W kwestii dokonywania wpłat na konta, zeznania P. F. są logiczne i przekonujące. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł w zeznaniach pokrzywdzonego takich relacji, które można by określić mianem „mętne”, jak stwierdził to obrońca w apelacji.

3. Prawdą jest, że wykazane dołączonymi do akt dokumentami znaczne dochody i wydatki P. F. mogą świadczyć, że nierzetelne są składane przez niego dokumenty w Urzędzie Skarbowym. Być może naraża to go na negatywne konsekwencje z tego tytułu. Dostrzegł to jednak Sąd Okręgowy (strona 10 uzasadnienia in fine oraz początek strony 11), ale słusznie skonstatował, że okoliczność ta nie jest przedmiotem niniejszego postępowania.

Prawdą jest też, że z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż realizował on transakcje, w których jego ojciec występował, jako „słup” i na jego prośbę podpisywał dokumenty dotyczące np. pożyczek, choć w rzeczywistości nie on był stroną transakcji.

Niezależnie od ewentualnej oceny zachowania P. F. na tle przepisów Kodeksu karnego i Kodeksu karnego skarbowego nie zmienia to faktu, że to jego wersja wydarzeń, istotnych dla rozstrzygnięcia rozpatrywanej tu sprawy, jest wiarygodna, a nie wersja oskarżonego. Zarówno źródła osobowe, jak i dokumenty potwierdzają bowiem zeznania pokrzywdzonego i jednocześnie świadczą o niewiarygodności wyjaśnień L. F..

4. Nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy nie odniósł się do zeznań C. M.. Na stronie 15 uzasadnienia zaskarżonego wyroku znajduje się wyczerpująca ocena wiarygodności zeznań tego świadka. Zdaje się, że obrońca fragment ten przeoczył.

Ostatecznie więc Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd Okręgowy przeprowadził wnikliwe postępowanie dowodowe, zebrane dowody ocenił zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, doświadczenia życiowego i wiedzy, a w konsekwencji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Swoje stanowisko należycie też umotywowował w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nie zasługiwały zatem na uwzględnienie zarzuty obrazy art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. oraz błędu w ustaleniach faktycznych.

Po czwarte, odnosząc się do ściśle łączących się ze sobą dwóch pierwszych zarzutów, tj. obrazy prawa materialnego, a mianowicie art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 51a pkt 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, zaznaczyć trzeba, że Sąd Okręgowy ustosunkował się do problematyki związanej z tymi przepisami, w szczególności na stronie 21 uzasadnienia. Z tą oceną Sąd Apelacyjny się zgadza.

Wypada jedynie dodać, że zawarcie umowy rachunku bankowego (art. 725 i następne k.c.) powoduje, że środki pieniężne przechodzą na własność banku. Pogląd ten jest silnie zakorzeniony w piśmiennictwie i orzecznictwie (E. Niezbecka (w:) Kodeks cywilny, Komentarz, (red. A. Kidyba, t. II, Warszawa 2014, s. 704 – 705; Z. Ofiarski: Prawo bankowe. Komentarz, Warszawa 2013, s. 384; wyrok SN z dnia 13 lutego 2004 r., IV CK 40/03, LEX nr 151636; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 lutego 2014 r., I ACa 917/12, LEX nr 1540886; wyrok SA w Poznaniu z dnia 27 października 2010 r., I ACa 733/10, LEX nr 756715). Wynikające z umowy uprawnienie posiadacza (współposiadacza) rachunku

stanowi wierzytelność do banku każdorazowo wymagalną, a jej rozmiary wskazuje stan konta. Wierzytelność ta jest prawem majątkowym obligacyjnym posiadacza rachunku, która, tak jak własność, mieści się w pojęciu mienia (art. 44 k.c.). Z chwilą realizacji wierzytelności, przez zwrot środków pieniężnych, posiadacz rachunku odzyskuje prawo, które posiadał przed ich ulokowaniem na rachunku, a w szczególności ich posiadanie i także własność, bądź inne prawa rzeczowe lub obligacyjne, które były z nimi związane przed zdeponowaniem.

Bycie posiadaczem lub współposiadaczem rachunku nie oznacza samo przez się posiadania tytułu własności do pieniędzy, tak wpłacanych na konto, jak z niego wypłaconych. Może tak być, ale nie musi. Posiadacz, czy współposiadacz rachunku ma prawo do dysponowania środkami zgromadzonymi na rachunku, ale nie można tego uprawnienia utożsamiać z prawem własności. Skuteczność rozporządzenia pieniędzmi przez posiadacza rachunku (bank co do zasady jest zobowiązany zrealizować jego polecenie) nie oznacza, że staje się on ich właścicielem i nie wyklucza możliwości popełnienia przez niego przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. Rozstrzygające znaczenie będzie miało to, czy posiadacz rachunku, który nie jest właścicielem pieniędzy, rozporządził nimi zgodnie z ustaleniami (umową), w tym ustnymi, z ich właścicielem, czy też wbrew jego woli rozporządził nimi w taki sposób, który odpowiada znamieniu „przywłaszczenia” w rozumieniu art. 284 § 2 k.k.

Zgodnie z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie oskarżony nie był właścicielem pieniędzy, tak w momencie ich wpłacania na konto, jak i po ich wypłaceniu z tego konta. Taki tytuł posiadał pokrzywdzony. Zgodnie z łączącymi ich ustaleniami, L. F. mógł jedynie pobierać odsetki z konta złotówkowego. Tymczasem, wbrew wiedzy i woli pokrzywdzonego, przelał pieniądze z rachunków na nowo utworzone rachunki, których wyłącznie on jest posiadaczem. Odmówił ich zwrotu P. F., mimo że ten tego od niego żądał. Sąd słusznie ocenił zachowanie oskarżonego, jako sprzeniewierzenie w rozumieniu art. 284 § 2 k.k. i swoje stanowisko wystarczająco uargumentował.

Po piąte, niezasadny jest zarzut obrazy art. 28 § 1 k.k. Oskarżony nie działał w błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego opisanego w art. 284 § 2 k.k. Z zebranych w sprawie dowodów, o których była już mowa wyżej, wynika, że w pełni zdawał on sobie sprawę z tego, iż to pokrzywdzony był właścicielem pieniędzy wpłacanych i wypłaconych z rachunków. Wiedział też, jakie, w ramach łączących ich ustaleń, może podejmować działania, jako posiadacz – współposiadacz rachunku. Świadczy o tym to, że przez lata stosował się do tych ustaleń, tj. pobierał jedynie odsetki z konta złotówkowego. Nadto o jego świadomości świadczą też słowa wypowiedziane w obecności świadka H. P.: „P. swoje pieniądze dostanie po mojej śmierci”.

L. F. wiedział, że wypłacone przez niego pieniądze stanowią „cudzą rzecz ruchomą” (art. 115 § 9 k.k.) i rozporządzając nimi, wbrew woli właściciela, uczynił to w celu przywłaszczenia. Na taki cel wskazuje sposób jego działania, tj. przelanie pieniędzy na rachunki, których on jest wyłącznym posiadaczem i odmowa ich zwrotu właścicielowi. Pieniądze te były mu powierzone, co Sąd Okręgowy wykazał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i stanowiły mienie znacznej wartości (art. 115 § 5 k.k.). Dlatego też przyjęta kwalifikacja z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. jest prawidłowa.

II. Odnośnie apelacji prokuratora.

Wyjść należy od tego, że w zarzucie zawartym w apelacji prokurator wskazał na wypłacone przez L. F. kwoty, które odbiegają od tych, które przyjął Sąd Okręgowy skazując w/w za przestępstwo z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w punkcie pierwszym wyroku. Skarżący machinalnie przytoczył kwoty, które były przyjęte w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego, przed jego umorzeniem i skierowaniem subsydiarnego aktu oskarżenia. Przyjęte przez Sąd Okręgowy kwoty są niższe od tych, które wskazał prokurator. Z uwagi na kierunek apelacji wniesionej przez oskarżyciela, tj. na korzyść oskarżonego, rozbieżność ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie.

Prokurator podnosząc zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oparł go przede wszystkim na tym, że „zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, iż L. F. był pozbawiony tytułu do dysponowania tymi środkami [pieniędzmi na rachunkach – przypis SJ]”. Z tym stwierdzeniem Sąd Apelacyjny nie zgadza się i podziela w tym zakresie stanowisko Sądu Okręgowego. Omawiając apelację obrońcy Sąd Apelacyjny przytoczył argumenty, z

których wynika, że sam fakt bycia współposiadaczem rachunku bankowego nie oznacza bycia właścicielem środków wpłacanych i wypłaconych z rachunku. Zgromadzone w sprawie dowody w sposób jednoznaczny wskazują, że to pokrzywdzony zarobił pieniądze znajdujące się na rachunkach bankowych i w momencie ich wpłacania i wypłacania miał do nich tytuł prawny. Wersja oskarżonego jest niewiarygodna. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi pomiędzy P. F. a L. F., ten ostatni mógł jedynie pobierać odsetki z konta złotówkowego i tak przez lata czynił – do momentu, gdy postanowił przywłaszczyć sobie pieniądze syna. Sąd Apelacyjny odwołuje się do swoich wywodów przedstawionych wyżej, ponieważ zbędne byłoby ich powtarzanie.

Nie ma racji prokurator, że Sąd Okręgowy pominął ustne ustalenia łączące oskarżonego z pokrzywdzonym. Wręcz przeciwnie, ustalenia te były jednym z ważniejszych elementów, które doprowadził do wyroku skazującego. Powołując się na te ustalenia, jak się wydaje, prokurator popada w sprzeczność, gdyż te ustalenia zaprzeczają sugerowanemu przez niego błędowi Sądu I instancji.

Sąd Okręgowy przyjął przecież, że możliwość pobierania odsetek z konta złotówkowego była zabezpieczeniem rodziców na starość. Nie oznaczało to jednak, że oskarżony stał się właścicielem pieniędzy wpłacanych i wypłacanych z rachunków, o czym już była mowa. Po kłótni z synem obawiał się, że nie będzie mógł dalej pobierać odsetek i dlatego postanowił przywłaszczyć pieniądze zgromadzone na rachunkach. Było to zarazem „odwetem” za to, że P. F. kazał mu po pieniądze zwrócić się do D. F.. Lektura apelacji zdaje się wskazywać, że i prokurator podziela te ustalenia (strona 3/4 apelacji).

Oskarżony nigdy „nie czuł się właścicielem pieniędzy na kontach”, choć sugeruje to prokurator. Miał on pełną świadomość, że to pokrzywdzony pieniądze te zarobił i on ma do nich tytuł, co ewidentnie wynika z dowodów zebranych w sprawie. Przywołane w apelacji orzeczenie Sądu Najwyższego nie przystaje do realiów przedmiotowej sprawy i nie ekskulpuje L. F..

Oderwane od realów sprawy są także wywody dotyczące zasiedzenia. Oskarżony wiedząc, że tytuł prawny do pieniędzy zgromadzonych na kontach ma pokrzywdzony, nie mógł być „przeświadczony”, iż „własność” przysługuje jemu. Z tego względu nie może być mowy o dobrej wierze.

To, że oskarżony nie był wtajemniczany w mechanizmy pożyczek, w których występował, jako „figurant” nie oznacza, że nie rozumiał on „instrukcji” dotyczącej postępowania z pieniędzmi zgromadzonymi na rachunkach, jakiej udzielił mu pokrzywdzony. Przez wiele lat L. F. przestrzegał tej „instrukcji”. Niezrozumiałe są z kolei wywody prokuratora, o tym, że oskarżony był właścicielem choćby części pieniędzy znajdujących się na rachunkach, ponieważ jako „figurant” przy umowach pożyczek pomógł P. F. w ich zarobieniu. Stwierdzenie to jest dowolne. Z żadnego dowodu nie wynika, aby wyżej wymienieni umówili się na jakiegokolwiek „wynagrodzenie” z tego tytułu. L. F. po prostu spełniał prośby syna podpisując przedkładane mu dokumenty, a należy pamiętać, że mógł pobierać i pobierał odsetki z konta złotówkowego.

Wywody prokuratora w uzasadnieniu apelacji w dużej mierze stanowią relację z zebranych dowodów i nie podważają ustaleń Sądu Okręgowego, a nawet w szeregu punktach zdają się je potwierdzać (co do sytuacji majątkowej pokrzywdzonego wynikającej z dokumentów i z zeznań świadków, co do celu lokowania przez niego pieniędzy na rachunkach, których posiadaczem lub później współposiadaczem był oskarżony, co do rzeczywistego przebiegu pożyczek używanych różnym firmom, co do dowodów obrazujących sytuację majątkową L. F.).

Twierdzenia oskarżonego, że pieniądze zgromadzone na rachunkach „stanowiły jego własność”, ponieważ on je zarobił są gołosłowne, sprzeczne ze zgromadzonym materiałem dowodowym i w efekcie niewiarygodne, co już też wykazano przy omawianiu apelacji obrońcy. Ostatnie swoje oszczędności w kwocie 20 000 złotych przeznaczył na spłatę długów syna D.. Nie ma więc jakichkolwiek racjonalnych podstaw do przyjęcia, że chociażby część pieniędzy znajdująca się na rachunkach stanowiła własność L. F., o czym również stara się przekonać prokurator (a co najmniej wzbudzić wątpliwość).

Wiarygodność oświadczeń oskarżonego i jego zmarłej żony trafnie ocenił Sąd Okręgowy, ale, zgodnie z tym co już wykazano, nawet brak tych dokumentów nie podważa prawidłowości ustaleń Sądu Okręgowego. Trafnie również Sąd Okręgowy ocenił fakt zrzeczenia się przez D. F. dziedziczenia po rodzicach, co chyba podzielił także prokurator, gdyż stwierdził, że „w pełni uzasadniona jest argumentacja, iż dokument ten miał stanowić ochronę pokrzywdzonego przed bratem”. Wprawdzie oskarżyciel dodał jednocześnie, że „o ile można z aktu tego wywodzić przekonanie pokrzywdzonego, iż całość środków zgromadzonych na spornych rachunkach stanowi jego własność (...) to nie można wywodzić z tego dokumentu braku uprawnień L. F. do dysponowania tymi środkami”. Tym stwierdzeniem prokurator niejako potwierdza, że to P. F. miał tytuł prawny do pieniędzy zebranych na rachunkach. Jeżeli zaś chodzi o kwestie związane z byciem posiadaczem – współposiadaczem konta, to Sąd Apelacyjny odsyła do poczynionych już rozważań i jeszcze raz podkreśla, że okoliczność ta w żadnej mierze nie wyklucza możliwości popełnienia przestępstwa przywłaszczenia przez posiadacza – współposiadacza rachunku, co wydaje się przyjmować prokurator. Wychodząc z tego założenia należałoby też wykluczyć możliwość przywłaszczenia pieniędzy przez jednego z małżonków na szkodę drugiego, co przecież jest powszechnie uważane za dopuszczalne.

Sąd Apelacyjny odniósł się już także do rozbieżności dotyczących stanu majątkowego P. F., który zobrazowany jest w szeregu dokumentach przez niego dostarczonych, a danymi przekazywanymi do Urzędu Skarbowego.

Reasumując, żadna z apelacji nie okazała się zasadna.

Nie rażą też surowością wymierzone oskarżonemu kary pozbawienia wolności i grzywny. Kształtując rozmiar tych kar Sąd Okręgowy wziął pod uwagę zarówno okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść L. F.. Z jednej strony chodzi tu o jego dotychczasową niekaralność, podeszły wiek, stan zdrowia, działanie w warunkach art. 31 § 2 k.k., a z drugiej strony rozmiar wyrządzonej szkody i nadużycie zaufania osoby bliskiej. Przy orzekaniu kary grzywny Sąd I instancji miał też na uwadze sytuację majątkową oskarżonego.

Każdej z wymienionych okoliczności Sąd Okręgowy nadał odpowiednią rangę i wagę. W efekcie orzeczone kary są odpowiednie do stopnia zawinienia oskarżonego oraz do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, jak też zapewniają prawidłowe oddziaływanie wychowawcze i zapobiegawcze wobec niego.

Nie budzi też zastrzeżeń wyznaczony 3 – letni okres próby, który będzie stymulował L. F. do przestrzegania porządku prawnego w przyszłości. Jest to zarazem okres wystarczający dla kontroli jego zachowania.

Skoro oskarżony nie naprawił szkody wyrządzonej przestępstwem, to Sąd Okręgowy słusznie uwzględnił wniosek pokrzywdzonego i orzekł o jej naprawieniu na podstawie art. 46 § 1 k.k.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Sąd Apelacyjny obciążył oskarżonego L. F. kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze w 1/2 części, tj. w kwocie 25 złotych i wymierzył mu opłatę w kwocie 1 100 złotych, a w pozostałym zakresie kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciążył Skarb Państwa. Takie rozstrzygnięcie znajduje swoje oparcie w art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k.

Należy zauważyć, że zgodnie z obecnym brzmieniem art. 55 § 4 k.p.k., w przypadku przyłączenia się prokuratora do sprawy wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela posiłkowego, postępowanie toczy się z oskarżenia publicznego. Przepis w takim brzmieniu znajduje zastosowanie w niniejszej sprawie w myśl art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U.2016.437 ze. zm) – akt oskarżenia wniesiono bowiem przed 30 czerwca 2015 r.

Sławomir Siwierski Henryk Komisarcki Jarema Sawiński